Rok IV Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 17

Poznań, dnia 1 września 1939 r.

EMERYT

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Adres Redakcji i Administracji
Poznań — Matejki 54
Telefonu Nr 8-86 38
Konto P. K. O. 209 000
Konto poczt.-rozrach Nr 50
Rękopisów się nie zwraca

Prenumerata:
rocznie . . . . zł 6.00
kwartalnie . . . . . zł 1.50
pojed. numer . . . zł 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo . . 10 gr
napisowe 1 słowo . 20 gr
reklamy: ¼ strony 40 zł
100 mm kw. . . . . 0,30 zł

Franciszek Nowakowski

Organizacja emerytów w Europie

(Ciąg dalszy)

W poprzednich artykułach o „*organizacji emerytów zagranicą*“ podawaliśmy za „Trybuną“, zawodowym organem emerytów publicznych we Francji, liczne notatki świadczące o żywotności tamtejszych zrzeszeń i ich przewódców. Wśród rozmaitych działaczy i obrońców praw emerytów, wybija się na pierwszy plan generalna sekretarka Federacji Emerytów p. Marta Pichorel, biorąca udział w wszystkich ważniejszych poczynaniach, zabierająca głos na wszystkich niemal zebraniach i zjazdach emerytów, referująca ściśle i rzeczowo z wielką siłą przekonywania.

Jej wybitne zasługi, widoczne z każdego niemal numeru Trybuny, skłoniły nas do skomunikowania się z nią wprost w celu zaznajomienia się z sytuacją społeczną emerytów francuskich. W odpowiedzi na nasz list otrzymaliśmy od p. Pichorel następujące pismo, które w tłumaczeniu przytaczamy:

Federacja Generalna Emerytów Publicznych
Organizacja Społeczna w Paryżu

Paryż, 10. sierpnia 1939

Do Związku Emerytów Państwowych
w Poznaniu, Matejki 54.

Wielce Szanowni i Kochani Koledzy!

Ja i wszyscy współpracownicy Generalnej Federacji Emerytów czujemy się szczęśliwi z możności nawiązania z Wami korespondencji a szczególnie cieszy nas Wasz list, szukający porozumienia z nami oraz nadesłane nam numery Waszego zawodowego pisma „Emeryt“.

Z nadzwyczajną życzliwością odnosimy się do propozycji utrzymania więzów przyjaźni. — Mamy już dawno w planie stworzenie Międzynarodowego Związku Emerytów Publicznych na wzór istniejącej Międzynarodowej Federacji Urzędników Czynnych. Wasz list będzie przedmiotem rozważań najbliższego zebrania naszej Komisji Wykonawczej, zwołanego na koniec października br. Wówczas zaproponujemy nawiązanie ścisłej łączności organizacyjnej z Waszym Zrzeszeniem.

Ja osobiście zachowuję drogie dla mnie wspomnienia serdecznego przyjęcia, jakie zgotowano mi w Warszawie w sierpniu 1935, kiedy prowadziłam wycieczkę członków francuskich organizacyj społecznych.

Proszę przyjąć, — Drodzy Koledzy, — wyrazy głębokiego uczucia sympatii.

Marta Pichorel
generalna sekretarka“.

W celu zapoznania Czytelników z postulatami emerytów francuskich i ich sposobami realizacji zamierzeń, podajemy artykuł tejże p. Marty Pichorel zamieszczony w numerze 830 „Trybuny“.

Marta Pichorel

EMERYCI I DROŻYZNA ŻYCIA

W poprzednich numerach Trybuny podawaliśmy sprawozdania o krokach podjętych u pewnych grup parlamentarnych i w Ministerstwie Finansów przez Związek służby publicznej, do którego przyłączyły się również Związek emerytów służby publicznej i Generalna Federacja Emerytów, w celu zapobieżenia niesprawiedliwości, która dotknęła kilka kategorii funkcjonariuszów przy podziale kredytu przyznanego na polepszenie bytu urzędników w służbie czynnej i na emeryturze.

Należy uprzytomnić sobie, że pomimo pokrzywdzenia emerytów i to tych o najmniejszych dochodach, pewne kategorie służby czynnej otrzymały zasiłki, które im się nie należały, gdyż kategorie te były wyłączone od prawa korzystania z kredytu, przyznanego na 1 stycznia 1939 r.

Miało to miejsce u pracowników monopoli tytoniu i zapałek oraz urzędników służby zdrowia. Biorąc logicznie, kroki o przyznanie zasiłku na polepszenie bytu poczynione były w swoim czasie dla wszystkich kategorii pracowników państwowych, do których zalicza się także emerytów. Kroki te poczynił Komitet Centralny Zrzeszeń Urzędniczych. On też jako władza najwyższa wszystkich Związków domagał się rewindykacyj przydziału zasiłków dla emerytów w tej samej wysokości jak dla urzędników w czynnej służbie. Przed feriami wielkanocnymi byliśmy przyjęci przez poszczególne grupy parlamentarne, które zapewniły nas o jednomyślności z nami i przyrzekły poczynienie odpowiednich kroków u Prezydenta Rady i u Ministra Finansów w kierunku sprawiedliwego załatwienia tej sprawy w jak najkrótszym terminie. Niestety nastąpiły wakacje parlamentarne a przyrzeczenia nie zostały dotrzymane. Centralny Komitet Pracowniczy, który zebrał się dnia 16 maja br. był zdania, że należy podjąć energiczne kroki przeciwko polityce klasowej, która podszywya się pod hasło obrony narodowej jednak przoduje w bezczynności i rezygnacji. Komitet Centralny zdecydował się podjąć ponowną akcję celem wyrównania krzywdy dla poszkodowanych w czasie możliwie najkrótszym. W tym celu wysłany został list

Prosimy o zasilenie funduszu prasowego „Emeryta“

do ugrupowań lewicy Parlamentu z prośbą o natychmiastową interwencję u Rządu. Równocześnie zwróciliśmy się z apelem do Związków departamentalnych, o nawiązanie kontaktu z deputowanymi i senatorami ich obwodów.

Ze swej strony Generalna Federacja Emerytów prosi wszystkie biura sekcji departamentalnych, ażeby przyłączyły się do zabiegów Komitetu Centralnego, który domaga się:

1) ażeby przywrócono stan prawny odnośnie dodatków specjalnych, przyznanych *emerytom* niższych i średnich stopni oraz całość specjalnych dodatków czasowych, przyznanych *funkcjonariuszom* niższych stopni;

2) ażeby dodatki do pensyj, przyznane emerytom mającym ponad troje dzieci do wieku lat 16, podwyższone zostały w tym samym stosunku co pensje stałe;

3) ażeby emeryci i emerytki pobierający renty inwalidzkie byli traktowani na równi z innymi emerytami.

Nie wolno nam zatajać tego, że osiągnięcie powyższych postulatów natrafia na pewne trudności z powodu nieprzychylnego stanowiska Ministra Finansów a właściwie urzędników ministerialnych, (co jest więcej znaczące, bo ministrowie się zmieniają, a urzędnicy pozostają) do postulatów emerytów wojskowych.

Jako przykład nieprzychylnego stanowiska tych sfer, przytoczę list, który minister finansów Paul Reynaud wystosował do deputowanego Pana M. Flandina w sprawie naszych rewindykacyj i kroków podjętych u parlamentariuszy departamentu przez naszą sekcję „Yonne".

Paris, dnia 9 maja 1939.

Panie Prezydencie i drogi Kolego!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na podanie Sekcji Yonne Generalnej Federacji Emerytów, która protestuje przeciwko różności stosowania specjalnego odszkodowania czasowego przyznanego urzędnikom państwowym w czynnej służbie i emerytom, a szczególnie tym ostatnim oraz emerytom wojskowym. Mam zaszczyt przedstawić Panu Prezydentowi właściwy stan tej sprawy.

1) Na samym wstępie muszę zaznaczyć, że ustawa finansowa z dnia 31 grudnia 1936 r. art. 62 i 63, zawierała dla zainteresowanych korzyści przyznane od 7 kwietnia 1934 r., a w szczególności całkowite wyrównanie pensyj w różnych stopniach płac obowiązujących od dnia 1 października 1930 r.

Te zarządzenia spowodowały, że także emeryci znaleźli się o ddnia 1 stycznia 1937 w sytuacji korzystniejszej, aniżeli przed wprowadzeniem dekretów ustawowych, a bez wątpienia w sytuacji korzystniejszej od personelu w czynnej służbie, dla którego podwyższenie poborów zostało przesunięte na dzień 1 kwietnia 1937 r. wzgl. od 1 stycznia 1938 r.

Nie było więc nic anormalnego, jeżeli żadne nowe zarządzenie nie zostało wydane na korzyść emerytów, którzy przez ustawę finansową z dnia 31 grudnia 1936 r. dopuszczeni zostali do korzystania z faktu podwyższenia ich pensyj do wysokości płac z dnia 1 października 1930 r. a więc korzyści poważnej, która ustawowo uważana była jako równoważnik podwyższenia płac, przyznanego pewnym kategoriom personelu w czynnej służbie.

Ze względu na polepszenie bytu, przyznanego później funkcjonariuszom przez dekrety z dnia 11 grudnia 1937 i z dnia 14 stycznia 1939, należałoby sytuację emerytów ponownie zbadać.

2) Porównanie pomiędzy sytuacją emerytów cywilnych i emerytów wojskowych jako rzekomo pokrzywdzonych wymaga pewnego naświetlenia.

Wysokość podwyżki specjalnego dodatku czasowego, wyznaczonego od dnia 1 stycznia 1939 na 1440 frs dla emerytów cywilnych, musiała być zredukowana na 720 frs dla emerytów wojskowych z następujących powodów:

Emeryci wojskowi są jedyni pomiędzy urzędnikami państwowymi, korzystający z prawa do pensyj proporcjonalnych *już po 15 latach służby*. Opuścili oni przeważnie dobrowolnie kadry armii, przed terminem uprawniającym do pobierania pensji emerytalnej, ażeby sobie stworzyć nowe intratne stanowisko w życiu cywilnym. Nie może więc być mowy o przyznaniu im dodatku w tej samej wysokości co emerytom państwowym, którzy całe swoje życie i pracę ofiarowali dla Państwa.

Z drugiej strony, wojskowi, uprawnieni do pensyj proporcjonalnych, mają prawo do posad zarezerwowanych dla wojskowych w administracji państwowej, gdyż jeden z poprzednich rządów uznał za najspieszniejszą konieczność uchylenie dekretu z dnia 29 października 1936, zakazującego piastowania przez emeryta urzędu publicznego.

Wielka liczba z pomiędzy nich została więc urzędnikami cywilnymi. Z tej racji otrzymują oni specjalny dodatek czasowy przyznany personelowi w czynnej służbie; nie mogą więc ubiegać się o dodatek specjalny przeznaczony dla emerytów.

Pod tymi warunkami, zdaje mi się, że emeryci wojskowi nie są poszkodowani i znajdują się w sytuacji bezsprzecznie korzystniejszej od innych kategorii pobierających emeryturę.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie i drogi kolego wyrazy mego wysokiego poważania.

Minister Finansów
p. p. Paul Reynaud)

Zdaje mi się zbytecznym zwracanie szczególnej uwagi naszych członków na tendencyjny charakter tej odpowiedzi, i na szczególną zręczność łudzenia wszystkich tych, którzy ze sprawami emerytów nie są należycie obeznani.

Powyższy list, sporządzony przez Dyrekcję budżetową Ministerstwa Skarbu i podpisany przez p. ministra Finansów, powołuje się na artykuły 62 i 63 ustawy z 31 grudnia 1936 jako przyznające emerytom sytuację korzystniejszą od personelu w czynnej służbie.

Ta ustawa jednakowoż zawiera tylko wyrównanie niesprawiedliwości i krzywdy dokonanej na emerytach. Późniejsze wyrównanie integralnej części pensji w poszczególnych stopniach płac z ważnością od 1 października 1930 powinno było nastąpić od 1 października 1933 wskutek zniesienia niesłusznych dekretów z 1934 r. Z wielkim artyzmem przemilcza się, że dekrety z 4 kwietnia 1934 o których zniesienie walczyliśmy, zmniejszyły emerytury o 15% i że od daty 20 czerwca 1936, wielka liczba dekretów ustawowych, dotyczących naszych kolegów w czynnej służbie, została zniesiona, zatem emeryci mieli prawo oczekiwać zniesienia dekretów uszczuplających ich uposażenia.

Co do sytuacji wytworzonej dla emerytów od dnia 1 kwietnia 1937, uważamy ją w przeciwieństwie do p. ministra Finansów, jako anormalną, gdyż żaden dodatek drożyźniany nie został emerytom przyznany. Zarządzenia ustawy finansowej z 31 grudnia 1936 nie mogą być w żadnej mierze uważane jako równoważnik dodatku drożyźnianego, przyznanego naszym kolegom w czynnej służbie, albowiem zarządzenia te przyznawały w rzeczywistości emerytom tylko pensje oparte na poborach z 1930 r., uznane jako niewystarczające już w kwietniu 1937.

Nie uznajemy więc twierdzenia Ministerstwa Finansów za słuszne, gdyż niesprawiedliwość dokonana na emerytach przez opóźnienie przyznania im należnej pensji oraz zniesienie dekretów z 1934 r. nie powinny były powodować nowej niesprawiedliwości, która pozbawiłaby ich dobrodziejstwa otrzymania dodatku drożyźnianego od kwietnia 1937 r.

Dyrekcja budżetowa przekroczyła granice przyzwoitości równoważąc dodatki przyznane z jednej strony emerytom, z drugiej strony personelowi w czynnej służbie i przyznając rację tym, którzy korzystali z zastosowania dekretów z 11 grudnia 1937 i 14 stycznia 1939, a w końcu przechodząc do porządku nad dodatkami wynikłymi z dekretów z 10 kwietnia 1937, przyznając te dodatki jedynie personelowi w czynnej służbie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OKRUSZYNY

PRZECZUCIE

...ścież, błoń dusiy moji, ciała mego i chłoń nas...

— Leoś, nie psoć się, — przerwała matka zwracając się do starszego chłopaka, — daj dziecku dokończyć pacierz. Mów Tadzinku dalej.

...od wsiśtkiego złego, a ty Jeziu najślodsiy źmiluj się nad nami, — zakończył Tadzio.

Leosiu pomódl się i ty i połóż się, już czas, — napominała matka, — widzisz Oleńka i Franek śpią już.

— Nie śpię matuj, — odzywa się Franek, — leżę tylko i myślę.

— O czym ty myślisz chłopaku?

— O wszystkim matuj, czy Urszula zdążyła przed nocą, dlaczego ojca tak długo nie ma.

— Nie trap się, napewno zdążyła za dnia. Do Piaseczna nie tak daleko, już dawną śpią obie z ciotką. Ojciec każdej chwili musi przyjść.

— Jakiś lęk ogarnia mnie, — tłumaczy Franek, — wciąż mi się zdaje, że nas coś złego spotkać musi.

— Bóg z tobą. co złego ma nas spotkać? Jesteś przemęczony nauką, dlatego nie możesz usnąć i myślisz Bóg wie o czym. — Chociaż, — dodała po chwili, — ja także chodzę jak błędna i czekam wciąż na coś, co ma się stać.

— Idzie ojciec, odezwał się układający się do snu Leoś.

Skrzypnęły drzwi sienne, po chwili ojciec wszedł do izby.

— Czemu nie śpicie? Dlaczego u nas co dnia świeci się do północy?

— Czekamy na ciebie, odpowiedziała matka, — ślęczysz nocami nad rzeką, kiedy inni strażnicy śpią spokojnie w domu.

— To moja służba, za innych nie odpowiadam, — rzekł twardo.

— Twój rejon jest najtrudniejszy, dodała dla złagodzenia, — musisz uważać, wciąż słyszy się o napadach na strażników, o walkach z przemytnikami.

— Będzie co Bóg da. Na dworze tak parno, — dodał po chwili, — że oddychać trudno. Wogóle jest jakoś głupio.

— Ściągnę ojcu buty, — poderwał się Leoś.

— Daj spokój, pójdę na górkę, u was duszno, nie zasnąłbym. Śpijcie z Bogiem.

— Urszula chyba jest u ciotki? — zapytał odwracając się z proga.

— Napewno. nie troszcz się o nią, obrotna jest.

Przytulony wysoko do stromego brzegu Wisły pod Kozielcem, domek strażniczy pogrążył się wkrótce w ciemnościach. Leżąc na sianie spogląda Wojakowski przez okno strychowe na gwiazdy. Parna noc wywołuje duszność odbierając sen. Nawet krowa w przybudówce dzwoni łańcuchem i przestępuje niespokojna z nogi na nogę. Gdzieś w pobliżu ćwierka nieznośnie świerszcz.

Skąd ten niepokój? — rozważa Wojakowski, — dlaczego tak mi ciężko na duszy? Dlaczego Pan Bóg nie dał człowiekowi daru odgadywania, co ma go spotkać? Urszula naprawdę dzielna dziewczyna, jej chyba nic nie grozi. Wszyscy są zdrowi, co u licha?...

Odmawiając różaniec usnął wreszcie.

Zerwał się gwałtownie pod wrażeniem silnego wstrząsu, który wyrzucił go z legowiska. — Zdaje mu się, jakoby dom trzasł się niesamowicie od fundamentów. Dach trzeszczy i pęka. W kilku miejscach, przez powstałe szczeliny, przeziera niebo. Z trudem wygramolił się przez okno na trzęsący się dach lecz stracił równowagę i runął w dół.

Ocknął się z bólu i zimna o brzasku. Z trudem uświadomił sobie zdarzenie w nocy. — Zmacał ręką bolącą część głowy. Oblepiona zakrzepłą krwią, która zalała całe plecy, ma jej pełne rękawy. Poruszył się chcąc się odwrócić. Niestety, lewa noga złamana, obrzmiała silnie, nie dozwala na żaden energiczniejszy ruch. — Największym wysiłkiem, zaciskając zęby i jęcząc z bólu uniósł się na łokciu i spojrzał wokół siebie.

Dom zniknął, pozostała po nim głęboka wyrwa, usunął się w jar z wszystkimi otaczającymi go drzewami z tysiącem tonn ziemi i kamieni. Widzi już. Tam w dole kupa gruzów i połamanych drzew, — to jego dom, jego rodzina. — Musi doczołgać się tam, by zdechnąć przy nich. — Tak, — wszyscy mieli przeczucie nieszczęścia, lecz nie wiedzieli co ich spotka.

Próbował pełznąć na łokciach i brzuchu w kierunku gruzów, zemdlał jednak po mozolnym przebyciu kilku metrów.

Znaleźli go rano rybacy idący na połów. Oni pierwsi spostrzegli katastrofę i pomogli biedakowi doczołgać się do rumowiska, z pod którego wydobyto zmiażdżone trupy. Nawet Tadzinek, który tak słodko modlił się o źbawienie od siśtkiego źlego, miał zgniecioną głowinę. W drobnej, kurczowo zaciśniętej rączynie trzymał szczątki połamanego konika.

Na widok tych zniekształconych ciał najdroższych mu osób, Wojakowski zemdlał ponownie. Jeszcze wczoraj szczęśliwa i zadowolona rodzina była zniszczona i rozbita. Z pogromu ocalała jedynie szesnastoletnia dziewczynka, o którą wszyscy trapili się do ostatniej chwili.

Dopiero w szpitalu dowiedział się biedak, że przyczyną katastrofy było usunięcie się brzegu. — Tego nikt nie mógł przewidzieć ani przeczuć, dom stał przecież w tym miejscu kilkadziesiąt lat. *Zyg.*

Ważne dla emerytów z Zaolzia

Na prośbę Kolegów z Zaolzia podajemy dosłowną treść rozporządzenia Rady Ministrów wyrównującego różnice uposażeń dla pracowników przejętych ze służby czesko - słowackich Kolei Państwowych.

Dziennik Ustaw R. P. Nr 65 poz. 345 z dnia 28. VII. 39.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 lipca 1939 r. o zasiłkach wyrównawczych dla pracowników, przyjętych ze służby czesko - słowackich Kolei Państwowych do służby w przedsiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe".

Na podstawie art. 24 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. R. P. z 1930 r. Nr 89. poz. 705) zarządza się co następuje:

§ 1. Przyjęci ze służby czesko - słowackich kolei państwowych pracownicy przesiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", których ostatnia praca netto w służbie czesko - słowackich kolei państwowych, przeliczona na walutę polską w stosunku 16 złotych na 100 koron czeskich, była wyższa od uposażenia zasadniczego, należnego w grupie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" za miesiąc kwiecień 1939 r., otrzymują zasiłek wyrównawczy w wysokości tej różnicy.

§ 2. Pracownikami przyjętymi ze służby czesko - słowackich kolei państwowych do służby w przesiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe" są w rozumieniu rozporządzenia niniejszego pracownicy, przyjęci spośród urzędników, gażystów, podurzędników, sług, pracowników pomocniczych lub kandydatów na urzędników, gażystów, podurzędników bądź sługi czesko - słowackich kolei państwowych, do służby w przedsiębiorstwie „Pol-

skie Koleje Państwowe" po dniu 1 października 1938 r., a przed dniem 1 kwietnia 1939 r. i z dniem tym mianowani pracownikami etatowymi lub zaliczeni w poczet pracowników stałych i na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1934 r. , o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 23).

§ 3. Za ostatnią płacę netto w rozumieniu § 1 uważa się należne pracownikowi za ostatni miesiąc w służbie czesko - słowackich kolei państwowych: płacę służbową według stopnia i skali płac, u pracowników pomocniczych — płacę dzienną, a u kandydatów — adjutum, wraz z dodatkiem za trzylecia służby po osiągnięciu najwyższego stopnia płacy, dodatkiem miejscowym do płacy, dodatkiem na dzieci, dodatkiem uzupełniającym dla żonatych i dodatkiem wyrównawczym — po potrąceniu opłaty emerytalnej oraz podatku dochodowego.

§ 4. Nie wypłaca się zasiłku wyrównawczego w wypadkach, w których zasiłek ten miałby wynosić miesięcznie mniej niż 5 zł, jeżeli chodzi o pracowników, pobierających uposażenie grupy 7 i niższych lub uposażenie wedle kategoryj płacy, a mniej niż 10 złotych, jeżeli chodzi o pobierających uposażenie grupy 6 i wyższych.

§ 5. Stawki miesięczne zasiłku wyrównawczego, przyznanego pracownikom etatowym zaokrągla się do 5 zł lub do sumy podzielnej przez 5 w ten sposób, że suma poniżej 2,50 zł nie uwzględnia się, sumy od 2,50 zł wzwyż uzupełnia się do 5 zł. Stawki dzienne zasiłku wyrównawczego, przyznawanego pracownikom stałym, zaokrągla się do najbliższej wyższej sumy podzielnej przez 5.

§ 6. Zasiłek wyrównawczy nie będzie wypłacany lub będzie odpowiednio zmniejszony, jeżeli pracownik:

1. otrzyma uposażenie wyższej grupy lub kategorii płacy;
2. otrzymuje dodatek funkcyjny lub lokalny;
3. otrzymuje uposażenie zmniejszone;
4. nie otrzymuje uposażenia.

§ 7. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Komunikacji.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1939 r.

Prezes Rady Ministrów: Sławoj Składkowski
Minister Komunikacji: Ulrych.

ABY NIE BYŁO ZAPÓŹNO!

Darujcie Kochani Czytelnicy, że użyłem powyższego tytułu, z przytoczonych uwag przekonacie się, że jest on najwłaściwszym.

Korzystając z urlopu wypoczynkowego odwiedziłem Redakcję „Emeryta", zetknąłem się znowu z kochanymi przez całą Polskę członkami Komisji Redakcyjnej, którzy od czterech lat bez przerwy, świecą przykładami pracowitości i obowiązkowości, poświęcają swój czas, zdrowie, siły i talenty na utrzymanie koleżeńskiej łączności, na podtrzymanie ducha, czuwają nad całością naszych praw, zabiegają o polepszenie bytu.

Jesteście ciekawi jak tam teraz wygląda?

Postaram się przedstawić wiernie to co widziałem zobrazować to, co odczułem, boję się jednak, że moje pióro nie zdoła odmalować wrażeń, jakie odniosłem przy tym zetknięciu. Pragnę szczerze, Bóg mi świadkiem, odtworzyć odczucia, które utkwiły głęboko w duszy i wywołały refleksje, którymi podzielić się chcę z Wami.

Te same kochane postacie, tylko więcej posiwiałe, bardziej pochylone, mocniej zatroskane, ślęczą przy biurkach zaabsorbowane mrówczą, jakżeż mozolną pracą. — Czy wiecie, jak pracują? Zobaczcie! Zobaczcie sami te stosy listów napływające codziennie z całej Polski, na które z obowiązku redakcyjnego trzeba nie tylko odpowiedzieć, ale odpowiedzi starannie przygotować na podstawie przepisów ustaw i znajomości rzeczy. Ludzie pytają się o wszystko, nie o same przepisy emerytalne, o interpretację poszczególnych artykułów, o wyjaśnienie skomplikowanych wypadków, ale także o rozmaite inne sprawy, jak postępowania spadkowego, cywilnego, ubezpieczeniowego, ochrony lokatorów, hipotek i ich przeliczania, amortyzacyjnych itd. itd. Odpowiedzi, jakie pojawiają się w „Emerycie", dają tylko drobny ułamek przykładów, gdyż lwią część korespondencji załatwia się zwykłą drogą pocztową.

Zobaczcie, ile trudu zadali sobie ci kochani z nawiązaniem kontaktu z ośrodkami emerytów zagranicą. Ile pracy włożyli w korespondencję wywiadowczą przed zdobyciem adresów i w jak mozolny sposób je uzyskali.

Myślicie, że to jest niepotrzebne?

Jestem zdania, że ta praca była bardzo celowa i konieczna. Nikt w Polsce nie zdobył się dotychczas na taki kontakt, na badanie ustaw emerytalnych obowiązujących zagranicą, na zapoznanie się z warunkami w jakich żyją emeryci obcych państw. Po zebraniu tych materiałów można będzie przeciwstawić się śmiało każdemu twierdzeniu obliczonemu na nieznajomość stosunków, że emerytom w Polsce powodzi się najlepiej. Każdy mądry i przewidujący ustawodawca, o ile nie zechce popełnić głupstwa przy tworzeniu przepisów lub zmian emerytalnych, zasięgnie napewno zdania organizacji, która zna ustrój i warunki pensyjne wszystkich państw europejskich.

Żaden referent budżetowy nie będzie śmiał cisnąć nam w twarz, że emerytury to wyrzucony grosz, że Polska jęczy pod nadmiarem emerytur i t. p.

Statystyka taka i znajomość rzeczy są konieczne, jeżeli Organizacja nasza postanowiła sobie prowadzić obronę emerytów w sposób mądry, obmyślony w każdym szczególe.

Poza pracami umysłowymi, poza pracami redakcyjnymi, służą oni stale zgłaszającym się osobiście Czytelnikom swoimi fachowymi poradami, informują o wszystkim i przypuszczam, że nie istnieje w świecie druga, tak sprężysta, obowiązkowa i ofiarna organizacja, jak ta, o której mówię.

Ileż dobrego mogliby zdziałać ci ludzie, gdyby nie mieli kłopotów?

Kłopoty ich wynikają zawsze tylko z jednego źródła, któremu na imię brak funduszów na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb organizacyjnych, na honorowanie należności za druk tak pożytecznego pisma i jego wysyłanie. Ich głęboką troskę stanowi również brak zrozumienia ogółu emerytów dla ich pracy, mała liczba prenumeratorów.

Musimy uprzytomnić sobie, że oni właśnie, oprócz ogromnego wkładu pracy, ponoszą największe ofiary materialne, wysyłając własnym kosztem wszystkie delegacje, pokrywając koszta wszystkich petycyj, memoriałów, druków propagandy itp.

Troski materialne potrafią zmóc najdzielniejsze jednostki, zniechęcić najofiarniejszych i najpracowitszych ludzi. Obojętność ogółu na ich zmagania jest dla nich najprzykrzejszym doświadczeniem.

W ostatnim kwartale ubyło znowu 180 prenumeratorów. Czy zdajecie sobie sprawę Kochani Czytelnicy, że taki ubytek jest nie tylko klęską materialną ale także głęboką porażką moralną? Czy po zdobyciu sukcesu wywalczonego dzielnością jednostek osiągnęliście już wszystko i tak obojętnymi są dla Was dalsze losy naszej organizacji i jej poczynań, że żal Wam 50 gr. miesięcznie na prenumeratę? Kwota ta przedstawia przecież wartość dziesięciu papierosów lub dwukrotną jazdę tramwajem. Czy uważacie, że „Emeryt" stał się już niepotrzebnym? Czy może nie podoba się Wam treść jego artykułów, którymi mogłyby się szczycić najpoważniejsze pisma? Czy zaprzestanie wydawania „Emeryta" będzie korzystne? A zanosi się na to, gdyż ustawiczna konieczność zmniejszania nakładu musi doprowadzić do zwinięcia pisma. Nikt uczciwy deficytem pracować nie będzie.

Kochani Czytelnicy! Powiedziałem to, co nakazywał mi mój prosty obowiązek obywatelski. Placówka

nasza jest zagrożona, trzeba ją ratować by nie było za późno. Każdy z Czytelników powinien przyczynić się do jej podtrzymania chociażby najdrobniejszym datkiem na fundusz prasowy, zbierać na ten cel datki wśród znajomych emerytów, werbować w kręgu swoich znajomych nowych czytelników, dotrzeć do tych, którzy dotychczas pozostali obojętni na wszystkie apele i wyłamywali się od solidarności.

Nikt nie może być obojętnym. Propaganda w powyższym kierunku musi być obowiązkiem każdego emeryta.

Powiedziałem dość, nie chcę jednak skończyć na samej prośbie, dlatego zapoczątkowuję składkę na „Fundusz prasowy „Emeryta" kwotą 10 zł „Aby nie było za późno".

Jagodziński.

Mieczysław Misiat

Na błędnej drodze

(Ciąg dalszy)

Huragan wielkiej wojny nietylko powyrywał i poprzerzucał wiele słupów granicznych, lecz przeorał też gruntownie i psychikę narodów, stwarzając nowe, dotychczas nieznane formy ustrojów państwowych, oraz nowe metody gospodarcze.

Z chaosu tego, z obalonych tronów i połamanych bereł, wykrystalizowały się formy rządów dyktatorskich, totalistycznych, lub też demokratycznych.

Totalizmy ukształtowały się w formy zależne od stopnia kultury i charakteru narodowego, bądź to drogą przyspieszonej, lecz planowej ewolucji (Włochy, Niemcy, Portugalia, i Turcja), bądz też drogą krwawych rewolucyj (Rosja, Meksyk). Te pierwsze mają tę wyższość nad drugimi, że wszystkie swoje siły intelektualne i materialne wprzęgły w rozbudowę i utrwalenie systemu, drugie zaś wyniszczają swe siły w nieustannym terrorze i walkach wewnętrznych, dla utrzymania się przy władzy. Totalizmy ewolucyjne oparte wyłącznie na elemencie autochtonnym, narodowym, osiągnęły niebywały rozwój potencjonalności i prężności, dzięki energicznej i konsekwentnej eliminacji narodowo obcych wpływów i elementów.

Totalizmy rewolucyjne, wytworzone i opanowane przez żywioły przeważnie obcoplemienne, nie ideowo, lecz tylko materialnie związane z tym ustrojem, stały się ośrodkami moralnej deprawacji, poniżenia godności ludzkiej i destrukcji społecznej.

Również i ustroje demokratyczne podzielić by można na dwie kategorie: Demokracje wielkie, bez względu czy republikańskie, czy też monarchiczne, oparte na elemencie narodowo jednolitym, kulturalnie i intelektualnie wysoko rozwiniętym, są prawdziwymi ostojami równowagi, spokoju i twórczej pracy, natomiast demokracje powstałe przeważnie na gruzach dawnych zmurszałych monarchij, utworzone ze zlepków różnorakich elementów tak pod względem narodowym, jak i ideologicznym. (Czechosłowacja, Rumunia i in.) stały się terenem rozgrywających się walk obcych żywiołów o władzę i przywileje eksploatatorskie.

Do takich demokracyj należała też Polska jeszcze w okresie przedrozbiorowym, o czym wyraźnie świadczy ustęp z listu króla pruskiego Fryderyka W. do swego posła w Rzeczypospolitej, a to: „Interes mój wymaga zawsze, aby sprawy polskie pozostawały w stanie pewnego zamieszania i aby żaden sejm nie zdołał się utrzymać".

Jeden zaś z najwybitniejszych francuskich myślicieli katolickich, w pomnikowym swym dziele „Nos Raisons" — Karol Maurras powiada: „Republika i demokracja wloką za sobą nikczemne obyczaje i hańbę, nie budują nic, wszystko niszczą".

Nie może być w republikach demokratycznych władzy silnej i trwałej, gdzie przemożne wpływy mają elementy obcoplemienne, niemoralne, wrogie wszelkiemu ładowi społecznemu, co wymownie potwierdza genialny pisarz i socjolog belgijski Maurycy Maeterlinck w swoim dziele p. t. „Życie termitów".

„Nie posiadamy przykładu w rocznikach naszych, by republika rzeczywiście demokratyczna, trwała dłużej nad kilka lat poczem ulega rozkładowi i ginie, lub zostaje łupem tyranii. Bowiem tłum ludzki w polityce posiada węch psa i lubi tylko złe odory".

Słynny zaś wizjoner angielski H. G. Wells powiada w swych „Wizjach przyszłości". „Pomiędzy demokratycznymi państwami, opierającymi się na wyborach, niema takich, którym nie możnaby dowieść nielogiczności".

W odniesieniu do Polski, przytoczone wyżej myśli i opinie najwybitniejszych umysłów, elity intelektualnej, nabierają tym większej wagi, że nasza Rzeczpospolita najsilniej opanowana jest przez obce elementy, — przez osławione agentury obce, których nawet tak potężny indywidualizm, jakim był Marszałek Piłsudski, nie był w stanie zwalczyć.

Ileż goryczy z tego powodu przebija się w Jego znanej mowie do legionistów, wygłoszonej w Kaliszu 7 sierpnia 1927 roku, skoro powiada:

„Mogę panom powiedzieć, że system moich kalkulacyj zawsze rozbijał się nie o co innego, jak o tę siłę agentur obcych".

Czyż wobec stale rosnącego zalewu naszej Ojczyzny przez obce elementy, wobec stałego kurczenia się naszego stanu posiadania na rzecz tych obcych elementów i obcych agentur, wolno nam staczać partyjne boje ku uciesze i na pożytek tych obcych agentur, wracać do wyklętych metod przedrozbiorowej Rzeczypospolitej szlacheckiej jeno w gorszym jeszcze wydaniu?

Czyż mamy naśladować tych mnichów bizantyńskich, którzy w r. 1453, kiedy wróg chrześcijaństwa wdzierał się już w mury Bizancjum, toczyli zaciekłe spory o kropkę nad „i"?

Sejm, wybrany na podstawie obecnej, czy też nowej, choćby najidealniejszej ordynacji wyborczej, nie zapewni tak jednolitego składu ciał ustawodawczych, aby one zdolne były podjąć i przeprowadzić bezwzględną walkę ze szkodliwymi elementami obcoplemiennymi, z potężnymi obcymi agenturami, aby zdolne były dokonać radykalnej przebudowy systemu gospodarczego. Jak w każdej wojnie, tak też i w wojnie o niepodległość gospodarczą, dowództwo nie może być powierzone ciału zbiorowemu, lecz tylko jednemu dowódcy naczelnemu. Wszystkie dotychczasowe wojny, a zwłaszcza ostatnia wojna światowa, dała nam najlepszy dowód, że tylko ta armia odnosiła zdecydowane zwycięstwo, która kierowana była przez jednego naczelnego wodza. Politycy, dyplomaci i parlamenty, w czasie decydującej walki, muszą pozostać poza nawiasem i pozostawić głos decydujący tylko naczelnemu dowództwu.

Dopiero po ostatecznym zwycięstwie do głosu mogą przyjść dyplomaci i politycy, mądrzy i uczciwi.

W tym celu należałoby, po powierzeniu gospodarki państwowej obranemu kierownikowi zawiesić na okres walki z wrogiem obcoplemiennym i jego autochtonnymi pachołkami i agentami, czynności ciał ustawodawczych, a nawet niektóre postanowienia konstytucji mogące krępować swobodę decyzji tego kierownika.

Kierownik, względnie finansowy dyktator, obdarzony zaufaniem całego narodu, sam by sobie dobrał swój sztab i najbliższych współpracowników i sam ponosiłby pełną odpowiedzialność za swą działalność i rezultat walki.

Jakie byłyby etapy walki

Pierwszym i fundamentalnym etapem, musiałaby być, wyłuszczona już w ogólnych zarysach, a zaproponowana przezemnie jeszcze w r. 1925 reforma walutowa, oparta na majątku narodowym.

W związku z tym musiałaby być z całą bezwzględnością i rygorem wykonana ustawa o repatriacji wszystkich kapitałów obywateli polskich umieszczonych w bankach i przedsiębiorstwach zagranicznych.

Uchylanie się od wykonania postanowień tej ustawy, należałoby karać pozbawieniem obywatelstwa polskiego, banicją z kraju i konfiskatą wszelkiego majątku znajdującego się w kraju.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i instytucje zarobkowe, znajdujące się w rękach obcokrajowców, oparte na kapitale anonimowym lub obcoplemiennym, winny być w jaknajkrótszym terminie wykupione w drodze rekompensaty za polskie kapitały prywatne, umieszczone w bankach i przedsiębiorstwach zagranicznych.

System zwiększenia obiegu waluty papierowej opartej na nieruchomych dobrach narodowych, nie jest wcale eksperymentem" jak go z braku innych argumentów nazywają przeciwnicy tego systemu Świadczy to tylko o małej erudycji ich w zakresie literatury ekonomicznej i małej znajomości historii rozwoju nauk ekonomicznych. Gdyby się bowiem zapoznali z „Systemem Monetarnym" Johna Lawa, wybitnego ekonomisty, Szkota, który z początku w. XVIII oddał niespożyte usługi rządowi i państwu francuskiemu przez wprowadzenie w życie swego systemu monetarnego, oderwanego od złota i dostosowanie emisji waluty papierowej do potrzeb gospodarczych kraju, wówczas przekonaliby się, że ten „eksperyment" zastosowany już był ze znakomitym wynikiem przed przeszło dwu wiekami, — że p. H. Schacht nie był jego wynalazcą, a tylko niezbyt sumiennym naśladowcą. Nie Schacht był też pierwszym twórcą Banku Rentowego, lecz John Law, — nie Schachtowi pierwszemu udało się przez celową reformę walutową oddłużyć Rzeszę Niemiecką, gdyż uczynił to samo przed dwoma wiekami John Law, oswobodzając Francję od wielkiego zadłużenia, przez wprowadzenie waluty papierowej, nie opartej na złocie.

Drugim etapem byłaby reforma rolna

Chcąc wybrnąć z obecnej sytuacji gospodarczej, musimy bezzwłocznie po przeprowadzeniu reformy walutowej i finansowej, opartej na tanim wewnętrznym kredycie, przystąpić do należytego zorganizowania rolnictwa, gdyż ziemia będzie naszym głównym, trwałym zabezpieczeniem dla emisji walutowej. Zadanie to jest tym aktualniejsze iż należy je związać — a tymsamym ożywić — z przeprowadzaną już od kilku lat reformą rolną.

Reforma rolna musi się przyczynić, — i przyczyni się niewątpliwie, do lepszego rozdziału i celowego użycia sił roboczych, które dzisiaj wskutek złej organizacji pracy, marnują się bądź to w przymusowych robotach, bądź też bezrobociu, powiększających niedolę ekonomiczną kraju, a nawet zagrażających ładowi społecznemu państwa. Siły, które obecnie, zamiast towarów eksportujemy za granicę, należy użyć do odbudowy, wzgl. do przebudowy zaniedbanych gospodarstw rolnych. Eksport żywego towaru ludzkiego dyskredytuje nas tylko wobec zagranicy, gdyż świadczy on o naszej wadliwej gospodarce, skoro mimo wielkich bogactw naturalnych i niezbyt gęstego zaludnienia, nie możemy dać pracy i chleba licznym rzeszom emgirantów, opuszczających rokrocznie tysiącami ojczystą ziemię, często na zawsze.

Aby kraj uchronić przed tym stałym ubytkiem sił produkcyjnych, jak również nie pozbawiać państwa najcenniejszego elementu dla obrony jego bytu politycznego, należy stworzyć takie warsztaty pracy, któreby uniezależnione były od wpływów zewnętrznych i koniunktur rynku światowego a w szczególności:

1) Należy tworzyć gminne spółdzielnie rolnicze, które załatwiałyby zakupy doborowych nasion, sztucznych nawozów, maszyn rolniczych i t. p. — z drugiej strony zaś zjednoczyłyby w swych rękach zbyt produktów rolnych. Wówczas te setki tysięcy emigrantów i t. zw. zbędnych rąk, znalazłoby odpowiednie warsztaty pracy i możliwości dostatecznej egzystencji.

2) Transakcjami tymi finansowo powinny kierować banki komunalne,

3) Każdy powiat posiadać powinien swoją niższą szkołę rolniczą, a każda gmina dopełniające kursa rolnicze dla dorosłych,

4) Dla młodzieży żeńskiej potrzeba zorganizować szkoły gospodarstwa wiejskiego, połączone z kursami mleczarstwa, hodowli drobiu i trzody chlewnej,

5) W każdej gminie a nawet w każdej wsi utworzyć z rozparcelowanych już obecnie obszarów wzorowe farmy kierowane przez zawodowych agronomów, które służyłyby równocześnie za seminaria dla odbywania praktyki przez absolwentów kursów mleczarskich,

6) Każdą gminę zaopatrzyć w najnowsze maszyny rolnicze, pługi motorowe, młockarnie parowe lub motorowe, siewniki i t. p. utrzymywane przez kooperatywy rolne,

7) W każdej gminie utworzyć spółki melioracyjne,

8) Związki komunalne muszą zająć się intensywną rozbudową dróg, szos powiatowych, kolejek dojazdowych, domów i spichlerzy gminnych, nowoczesnych budynków szkolnych oraz urządzeń sanitarnych i użyteczności publicznej, (przykładem posłużyć może Lisków).

9) Obecne ziemianki, glinianki i inne kurne chaty należy zastąpić domami murowanymi lub przynajmniej drewnianymi z ogniotrwałym pokryciem wraz z odpowiednimi zabudowaniami gospodarczymi,

10) Zużytkować niezużyte dotąd siły wodne dla dostarczania energii rolnictwu i drobnym przedsiębiorstwom przemysłowym (młyny, tartaki, mleczarnie, olejarnie i t. p.),

11) Każda gmina powinna posiadać rasowe, do naszego klimatu dostosowane bydło rozplodowe,

12) Oddziały Banku Rolnego wzgl. Komunalne Kasy Oszczędności należy wyposażyć w dostateczne fundusze dla udzielania średnioterminowych i niskoprocentowych pożyczek rolniczych, wtedy i

przemysł krajowy

nie potrzebowałby się skarżyć na brak zbytu i konsumcji wyrobów przemysłowych. Bez szukania nierentownych rynków zagranicznych dla naszego cukru i bez ciągłego oglądania się na protekcję rządu, miałby przemysł polski byt i zbyt zabezpieczony. Wówczas może i miasta polskie zrozumiały by swoje zadanie, nietylko jako centrów handlowych, lecz także ognisk kulturalnych.

Obecny wygląd naszych miast i miasteczek, z wyjątkiem miast dzielnic zachodnich, nie dają zupełnie świadectwa naszej starej kulturze zachodniej, — przeciwnie nadają krajowi naszemu piętno wschodniego prymitywu.

Czyż możliwym byłoby do pomyślenia, gdziekolwiek na zachodzie, żeby miasto o 600.000 mieszkańcach, będące centrem największego przemysłu i siedzibą największych bogaczy, — dorównujące wielkością Bremie, Lipskowi, Antwerpii lub Lugdunowi, nie posiadało do niedawna kanalizacji i urządzeń asenizacyjnych. A ileż to jeszcze mamy miast i miasteczek nie posiadających nawet najprymitywniejszych urządzeń publicznego użytku, jak oświetlenia, bruków, urządzeń sanitarnych, środków komunikacyjnych i t. p.

Sama stolica państwa, o kulturze wielkiego miasta europejskiego, posiada zaledwie, — i to dopiero od kilku lat, — kilka dzielnic o europejskim wyglądzie i możliwy ustęp publiczny, natomiast większa część stolicy nie wiele się różni w wyglądzie od takich stolic jak Pińsk, Łuck, Brześć n. B. lub inne Pabianice.

Miasta 100 tysięczne nie posiadają nawet tak prymitywnych środków komunikacyjnych jak tramwaje lub autobusy, a zaledwie kilkanaście z tych miast posiada gazownie lub elektrownie miejskie.

O ileby więc miasta, przy pomocy instytucyj kredytowych, mogły korzystać z niskoprocentowych i długoterminowych kredytów krajowych na cele inwestycyjne, mogłyby przystąpić niezwłocznie do podźwignięcia się z obecnego zacofania i zaniedbania, a wówczas wszystkie gałęzie naszego przemysłu miałyby tyle zatrudnienia, że przez wiele lat nie nadążyłyby zamówieniom, a polski robotnik nie potrzebowałby iść na tułaczkę i poniewierkę do obcych, lub korzystać z upokarzającej jałmużny Opieki Społecznej, ustałoby zupełnie bezrobocie.

Nie mniejsze zadania czekają też i państwo. Przede wszystkim

rozbudowa sieci komunikacyjnych zwłaszcza na północy i na wschodzie państwa, które to połacie są dotychczas zupełnie zaniedbane ze szkodą nietylko interesów gospodarczych, lecz także bezpieczeństwa państwa. O motoryzacji kraju wstyd nawet mówić. Wiadomą przecież rzeczą jest, że pod względem motoryzacji, kraj nasz nie zajmuje czołowego miejsca wśród wszystkich państw i państewek europejskich. A przecież wiadomą rzeczą jest, że koleje, autostrady, szosy i drogi wodne nie są nigdy inwestycjami nieproduktywnymi. Zaledwie 10% naszego zamorskiego obrotu towarowego przypada na flotę pod banderą polską, przez co o setki milionów złotych osłabiamy nasz bilans płatniczy.

Niezbędną też jest, nie tylko dla życia gospodarczego, lecz również dla obrony i bezpieczeństwa państwa, gęsta i udoskonalona sieć telefoniczna i telegraficzna. Każda gmina w Polsce, każdy większy warsztat pracy powinien mieć połączenie telefoniczne i dogodną komunikację. Pod względem gęstości sieci telefonicznej Polska również nie stoi na jednym z pierwszych miejsc w Europie.

Dla bezpieczeństwa publicznego jak również bezpieczeństwa państwa, każdy posterunek Polcji, każda strażnica graniczna, powinna mieć stację odbiorczą dla radiotelegrafii a w każdej siedzibie województwa, a nawet Starostwa, powinna być stacja nadawcza radiotelegraficzna o odpowiednim promieniu akcyjnym.

Są to zadania dla najbliższej przyszłości, których spełnienie jest życiową koniecznością narodu, jeżeli mamy tworzyć ważne ogniwo w ustroju gospodarczym Europy, jeżeli chcemy podnieść naszą wielkomocarstwowość która nie śmie być tylko retorycznym frazesem, jeżeli chcemy cieszyć się nadal szacunkiem innych społeczeństw.

Spotka mnie może zarzut, że pomijam milczeniem kwestię, która jest najboleśniejszym wrzodem, zakażającym nasz organizm gospodarczy, — mianowicie o kartelach i monopolach prywatnych.

Sprawy tej nie poruszam odrębnie, gdyż wiąże się ona nieodłącznie z pierwszym, fundamentalnym etapem walki o niepodległość gospodarczą, t. j. reformą walutową i nacjonalizacją przemysłu.

Dotychczasowe rezultaty walki z kartelami drogą rozporządzeń ministerialnych (kartel drożdżowy, cementowy i in.) dają aż nadto wymowne dowody, że walki tej nie można traktować na serio. Przypomina to usiłowania rolnika, pragnącego z roli swej usunąć chwasty, przez ich skoszenie a pozostawienie w ziemi korzeni. Kartele musi się pozbawić gruntu, musi się je wyrwać z korzeniami. Stać to się może jedynie przez nacjonalizację w drodze wykupu z rąk obcokrajowców i obcoplemieńców całego przemysłu skartelizowanego i poddanie go kontroli organów państwowych. Stać się to będzie mogło wówczas, kiedy rozporządzać będziemy repatriowanymi zagranicznymi kapitałami obywateli polskich i odpowiednio powiększoną emisją własnej waluty, opartej na majątku narodowym.

Będzie to więc pozycja wyjściowa naszej ofenzywy o zdobycie niepodległości gospodarczej, a kartele będą pierwszym bastionem, który zdobyć i z ziemią zrównać musimy, jeżeli chcemy się na przyszłość zapewnić przed inwazją obcych elementów. Dla protektorów zaś i opiekunów karteli — dla polskich agentów obcych agentur, powinno się znaleźć godne ich „zasług" miejsce wypoczynku w ... Berezie Kartuskiej.

Porzućmy więc póki jeszcze czas, błędne drogi, zaniechajmy niezwłocznie zaciekłych walk o niedożarte koryta i problematyczną władzę, a zmobilizujmy wszystkie nasze siły do walki z inwazją czarnej i czerwonej międzynarodówki, wykonajmy uczciwie i stuprocentowo testament naszego Wielkiego Wodza Oswobodziciela.

Listy z kraju

Gdańsk: W numerze 13 „Emeryta" z 1 lipca 1939 w sprawozdaniu z przebiegu audiencji delegatów Polskiego Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Ministerstwie Skarbu w sprawie emerytów gdańskich przytoczono, iż P. Grotkowski twierdził, jakoby wyrok N. T. A. uchylił decyzję Minist. Skarbu ze względów formalnych.

Stwierdzamy, że P. Grotkowski w danym wypadku informował delegację błędnie na dowód czego przesyłamy odpis wyroku N. T. A. uzyskany przez p. Anastazego Wika-Czarnowskiego. Równobrzmiące wyroki otrzymali także pozostali emeryci pp. Klimkiewicz i Plichcianka.

Prosimy o podanie treści wyroku do wiadomości publicznej w celu odpowiedniego naświetlenia postępowania p. Grotkowskiego w stosunku do emerytów, tym bardziej, że pomimo przyrzeczenia do dnia dzisiejszego sprawa nie została załatwiona.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Stowarzyszenie Emerytów Polskich na obszarze W. M. Gdańska.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie Przewodniczący Sędzia Zwoliński i sędziowie Kozłowski, Olpiński, przy udziale protokolanta apl. sądu Walla w sprawie ze skargi Wika Czarnowskiego Anastazego na orzeczenie Ministerstwa Skarbu z dnia 9 września 1935 r. Nr 49092/Em/35 w przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego po przeprowadzonej dnia 26 lutego 1938 rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego - sprawozdawcy uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z prawem, a zarazem zarządza zwrot skarżącemu wniesionej opłaty.

Mosina: Donosimy, że zmarł gorliwy członek naszego związku, emerytowany starszy sekretarz sądowy Jan Gądziński, który pracował w Związku i był czytelnikiem „Emeryta". Już w czasie swej służby nawet pod zaborem pruskim był zmarły gorliwym członkiem polskich organizacji Sokoła i Lutni, a po odzyskaniu niepodległości wstąpił do służby państwowej. Żywo dotknięci przedwczesnym zgonem zacnego obywatela i patrioty wyrażamy szczere współczucie pozostałym sierotom i żegnamy zmarłego słowami: „śpij spokojnie w Polskiej ziemi, którą tak gorąco umiłowałeś".

PODZIĘKOWANIE

1. **WPani Eckert Maria, Tarnobrzeg wojew. lwowskie:** Biblioteka Okręgowego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu składa WPani najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarowane książki, a to: „Pod wodą, W Puszczy, Wielki Cham, Więzy Ducha, Skrzydła, oraz Z Pamiętników Soplicy."

2. **WPanu Piechockiemu z Poznania** dziękujemy za książki: „Pisma Elizy Orzeszkowej", „Niewidziani", „Biały Szwadron", „Śliczna Gabrysia".

3. **WPani Wincentynie Jacuńskiej w Wilnie** dziękujemy za nadesłany sortyment znaczków pocztowych.

KOMUNIKAT

Broszurę pt. **„Emerytury"**, zawierającą ustawę emerytalną z r. 1923 wraz z rozporządzeniem wykonawczym i wszystkimi późniejszymi ustawami i rozporządzeniami uzupełniającymi, łącznie z ustawą z dnia 12 marca 1938 r. — **po zniżonej cenie 1,50 zł wraz z przesyłką pocztową wysyłamy natychmiast po zamówieniu.**

Podręcznik ten jest niezbędny dla każdego Zrzeszenia Emerytów i dla każdego emeryta. Chodzi nam również o pokrycie wydatków nakładu tej pożytecznej książki.

Administracja.

Prosimy Czytelników o wyrównanie zaległej prenumeraty

Odpowiedzi Redakcji

WPan Stanisław L.: Dosłowną treść ustawy z dnia 30 marca br. (Dz. U. Nr. 28, poz. 183) ogłosiliśmy w „Emerycie“ z dnia 15. kwietnia 1939 Nr 8. — W nrze 9. z dnia 1. maja 1939 r. p. t. „Ważne dla emerytów wojskowych“ i w odpowiedziach Redakcji wyjaśniliśmy, że ustawa ta dotyczy wyłącznie emerytów wojskowych i to tylko jedynie tych, którzy przeszli w stan spoczynku na podstawie nowego uregulowania stosunku służbowego oficerów W. P. wprowadzonego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12. marca 1937 r. (Dz. U. Nr 20, poz. 128). Ustawa ta nie ma zastosowania nie tylko do emerytów cywilnych ale nawet do wojskowych, którzy w chwili wydania dekretu z marca 1937 r. byli już na emeryturze.

WPan Cisowski: Nie tylko my, ale nawet Izby Skar bowe nie mogą określić, kiedy nastąpi wydanie dla emerytów nowych legitymacji kolejowych, upoważniających do korzystania z 33% zniżki albowiem odnośne rozporządzenie dotychczas nie zostało wydane. — O ile legitymacja WPana pochodzi z 1935 r. jest ona ważna do 31. grudnia br.

Czynimy starania, by zniżki wynosiły jak poprzednio 50% a nie 33%. O skuteczności naszych zabiegów doniesiemy w stosownym czasie.

WPani Rożniecka: Zaopatrzenie wdowie przysługuje tylko tej wdowie, która poślubiona została przez zmarłego męża przed przejściem na emeryturę. Pensja wdowia wynosi połowę emerytury zmarłego męża zmniejszoną o kwotę, którą pobierał w postaci dodatku ekonomicznego na żonę oraz o 10%-owy dodatek na mieszkanie, przysługujący emerytom punktowym.

Prośba o wymiar pensji wdowiej musi być wniesiona w ciągu roku od dnia śmierci męża.

WPan Majkowski: Winiety tytułowej „Emeryta“ narazie zmieniać nie będziemy. Jeżeli zmienimy, to w każdym razie nie nadamy jej ani formy ani treści zaproponowanej przez Pana.

Pisze Pan o sobie, że jest amatorem artystą. Amatorem, przyznajemy, w artyzm nie wierzymy, gdyż to, co Pan przysłał jest „kiczem“. Życzenie, by nadesłany obrazek reprodukować w „Emerycie“ i poddać plebiscytowi Czytelników niestety nie zostanie spełnione.

Na pierwszej stronie pisma w warunkach prenumeraty istnieje notatka, iż „rękopisów się nie zwraca“. Wyjątku i w niniejszym wypadku nie zrobimy.

WPani Stachowska: Doliczenie lat służby po myśli art. 11 ustawy emerytalnej należało uzyskać jeszcze za życia męża po ustaleniu przez właściwą komisję lekarską, iż nastąpiła utrata zdolności do zarobkowania w wysokości co najmniej 95%.

O ile nie istnieje orzeczenie lekarskie o utracie zdolności zarobkowej w tym procencie szkoda wszelkich starań.

Filia Rogoźno: Wniosek uchwalony na ostatnim Waszym zebraniu domagający się wyjaśnienia, czy Okręgowy Związek posiada swego członka w Centralnej Komisji Porozumiewawczej świadczy o tym, że wnioskodawca nie czyta „Emeryta“, albo bardzo pobieżnie, inaczej z takimi pytaniami nie występowałby na zebraniu. W „Emerycie“ z dnia 15. kwietnia 1939 r. zamieściliśmy sprawozdanie z przebiegu zebrania Delegatów Zrzeszeń Pracowniczych, w którym uczestniczyło trzech naszych delegatów. Z licznych koresponcji wynika, że Okręgowy Związek reprezentowany jest w Zarządzie Głównym Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie przez dwóch członków z Poznania, wystarczy zatem czytać dokładnie nasze pismo.

WPani Orłowska w L.: Życzenie, by żony emerytów otrzymały ulgi kolejowe w wysokości 50%, jest trudne do zrealizowania. Takiej ulgi nie mają nawet emeryci. Związek czyni starania o uzyskanie zniżek dla żon emerytów, jednakowoż sprawa napotyka na rozmaite trudności. Musimy odczekać najbliższej sesji sejmowej.

WPan Moryson: O bezowocności starań, by powoływano emerytów do służby czynnej, pisaliśmy już kilkakrotnie. Rząd bardzo rzadko korzysta z pomocy emerytów, chyba w nadzwyczajnych wypadkach specjalnej fachowości, inaczej chcąc powołać emerytów do służby musiałby emerytować czynnych urzędników. Z takiej transakcji Skarb Państwa nie miałby żadnej korzyści.

WPan Piotrowski: Każdy kontrakt najmu może być po ukończeniu dzierżawy rozwiązany. O ile najem jest roczny, wypowiedzenie nastąpić musi na trzy miesiące przed upływem kontraktu, o ile miesięczny na 1 miesiąc naprzód. Wypowiedzenie w ciągu roku nastąpić może z ważnych przyczyn przewidzianych w art. 11 ustawy o ochronie lokatorów tj. w razie zalegania z zapłatą ponad 2 miesiące, nieodpowiedniego zachowania się utrudniającego spokojne używanie mieszkań przez innych lokatorów, niszczenie mieszkania lub używania go do celów nieodpowiednich i t. p.

WPan Wawrzczak: Zwrot nadesłanych dokumentów nastąpi po nadesłaniu kosztów przesyłki (85 gr). Naprawdę nie możemy odpowiadać na listy o ile nie otrzymamy znaczka na odpowiedź. Portoria w zeszłym roku administracyjnym wyniosły kwotę 727 zł i pochłonęły niemal wszystkie datki złożone na inny cel.

WPan Gąsowski: Trudności które napotyka Pan w swojej pracy organizacyjnej i propagandowej istnieją wszędzie. Historia biblijna nie wspomina o tym, by Pan Bóg oprócz Adama i Ewy stworzył jeszcze inną parę ludzi. Nie wiemy więc skąd pomiędzy emerytami znajdują się arystokraci, którym zdaje się, że są stworzeni tylko i jedynie do korzystania z owoców naszych prac i zabiegów, nie uważają jednak za wskazane popierać organizacji bodaj kilkudziesięciu groszami miesięcznie. Zewsząd dochodzą do nas żale, iż właśnie ci utytułowani i najlepiej uposażeni nie poczuwają się do żadnych obowiązków, mają jeszcze za wiele. Przypuszczamy, że i to z czasem zmieni się na lepsze. Potrzeba wszędzie na miejscu dotrzeć osobiście i przedstawić konieczność popierania naszej akcji bodaj najskromniejszymi datkami.

SKŁADKI EMERYTÓW NA F. O. N.

(Ciag dalszy).

Wolańczyk Jan ślub. obrączkę, pierśc. złoty i łańcuszek. Wąż Tomasz 1,— zł. Wańczura 675 gr. monet sr. austr. i ros. Wnęk Jan —,50 zł. Wołek Jan 1,— zł. Wygoda Michał 1,— zł. Weiss Edmund 60,— zł. Wittek Sydonia 100,— zł. Wierzbicki Wacław 20,— zł. Zacharczuk Dymitr 20,— zł. Ziemba Wadysław 20,— zł. Żytniak Stefania 20,— zł. Zając Karol 20,— zł. Zawiska Katarzyna 20,— zł. Żeglińska Maria 20.— zł. Zieliński Józef 1,— zł. Zieliński Aleksander 1,— zł. Zieliński Michał 1,50 zł. Zoellnerowa 20,— zł. Zdanowicz Stanisław 20,— zł. Żybura Andrzej 1,— zł. Zbikowski Władysław 6 proc. Poż. Narodową 50 zł. Żurawski Stefan 60,— zł. Żółkiewicz Franciszek 20.— zł. Zarząd Zwiazku Emer. Bielsk 429.66 zł. Związek Emerytów, Poznań, 200,— zł. Związek Emerytów. Filia Poznań 100.— zł.

Grocz Jan 1,— zł, Padoch Andrzej 3,— zł, Weisberger Bernard 2,50 zł, Znamierowski Fr 30,— zł, Filia Mosina 10.— zł, Filia Grudziądz 20,— zł, Filia Nowy Tomyśl 5,— zł, Zrzeszenie Emerytów Gorlice 10,— zł.

Komunikat Skarbnika

W dalszym ciągu złożyli na:

a) Fudusz Prasowy

Adamczyk Leon 1,— zł, radca Biedowicz 1,— zł, J. Boeheński Środa 3,— zł, Bloch Robert 0,50 zł, Buchwald 0,20 zł, Chilomer Ludwik 2,— zł, Chudzicka Janina 2,— zł, Dandelski Aleks. 0,50 zł, Fritsche Julia 2,— zł, Goleń Jan 0,50 zł, Głowicki Antoni 1,— zł, Grocz Jan 1,— zł, Grzybek Leon 1,40 zł, Jagodziński 10.— zł, radca Jesionowski 1,— zł, Krzewiński Walerian 0,30 zł, Kucnerowicz Roman 1,20 zł, inż. Lemke Teofil 0,40 zł, Leśniak Józef 3,— zł, sędzia Manugiewicz Grzegorz 2,— zł, Matuszak Andrzej 1,40 zł, Mrożewski Leon 2,30 zł, Pietruszka Stanisław 2,— zł, Rokita Maria 3,— zł, Prof. Rozenberg Jan 1,20 zł, Stefan Jan 0,20 zł, dr Stróżewski 1,— zł, Szczypiorowski Alojzy 0,70 zł, Wysocki Jan 1,— zł, Weisberger Bernard 2,50 zł, Wdowicki Władysław 1,— zł, Zenkteler Stan. Niegolewskich 1,20 zł, Filia Grudziądz 10,— zł, Stow. Emeryt. Polskieh Gdańsk 3,— zł.

b) Obrona Praw:

Filipczyk Karol 2.— zł, Jussis Antoni 1,— zł, Kusztelan Wacław 1,— zł, Kiełczewski Kolno 1,50 zł, Lisowska Helena 1,10 zł, Polskie Tow. Emerytowanych Pracowników Państw, Lwów 5,42 zł, Okręg. Związek Emerytów i Emerytek Sanok 5,— zł.

c) Budowa Domu:

Radca Karpiński Karol 0,50 zł, Kornmarck Józef 6,— zł.

Wydawca i m. wyd.: Okręg. Zw. Emerytów w Poznaniu Ma tejki 54. Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Gizella, Poznań, Spokojna 11.
Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Dziennika Poznańskiego S. A. w Poznaniu, Pocztowa 9.